

KS. KAJSIEWICZ I ZMARTWYCHWSTAŃCY WOBEC DUCHOWIEŃSTWA UCZESTNICZĄCEGO W POWSTANIU STYCZNIOWYM

W trwającym szesnaście miesięcy powstaniu styczniowym wzięło udział około dwieście tysięcy powstańców. Walki toczone były we wszystkich lasach i puszczech kraju przez setki grup partyzantycznych. Doliczono się 1229 zbrojnych starć z rosyjskim zaborcą¹. W tym dramatycznym dla narodu polskiego czasie Kościół, przedziwnie scalonny z narodem, nie pozostawał obojętny. Wielu księży angażowało się w pomoc powstańcom w różnoraki sposób. Na sprawy narodowe nie byli obojętni także zmartwychwstańcy, szczególnie tak wybitni, jak o. Hieronim Kajsiewicz, o. Piotr Semenenko czy o. Aleksander Jełowicki. Wszak już w połowie XIX wieku rodacy otaczali ich szacunkiem i przydawali miano wielkich patriotów. Sytuacja ta jednak uległa zmianie w związku z powstaniem styczniowym, którego wybuch zbiegł się w czasie z opublikowaniem listu otwartego ks. Kajsiewicza, który do dzisiaj wywołuje żywe emocje.

Warto więc dzisiaj, po ponad stu pięćdziesięciu latach, na nowo przyjrzeć się okolicznościom powstania oraz treści listu ks. Kajsiewicza. Warto także przypomnieć zasługi ks. Jełowickiego wobec duchownych-emigrantów w Paryżu. W końcu, nie będzie bezzasadnym ukazanie dwóch konkretnych przypadków relacji między zmartwychwstańcami a księżmi uczestniczącymi w powstaniu styczniowym (ks. W. Barzyński oraz ks. A. Bakanowski). Takie ujęcie przybliży nas do pełniejszej odpowiedzi na pytanie o postawę ks. Kajsiewicza i zmartwychwstańców wobec duchowieństwa uczestniczącego w powstaniu styczniowym.

¹ N. Davis, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2010, s. 826-827.

1. List otwarty ks. Kajsiewicza

Ks. Hieronim Kajsiewicz (1812-1873) próbował wpłynąć na duchowieństwo polskie trzema ważnymi historycznie listami otwartymi: 1. *Do wydawcy „Przeglądu Poznańskiego” o stanowisku kapłana względem sprawy narodowej a polityki* z 20 listopada 1849 roku; 2. *Do księdza Aleksego Prusinowskiego, wydawcy „Tygodnika Katolickiego”* z 31 marca 1862 roku; 3. i najsłynniejszym **Listem otwartym do braci księży grzesznie spiskujących i do braci szlachty niemądre umiarkowanych**². Jakie były okoliczności powstania tego ostatniego? Oddajmy głos samemu autorowi: „Pod koniec 1862 roku otrzymałem listy różne z Polski tak od poważnych duchownych jak od najzacniejszych świeckich, którzy mnie o pomoc naglili w sprawie niezmiernie bolesnej dla każdego katolickiego serca, a polegającej na tem, że pewna liczba duchowieństwa w Królestwie brała udział w działaniach komitetów tajnych, do tego stopnia, że aż niektórzy kapłani polscy składali stowarzyszeniom tajnym przysięgi. Zarazem uwiadomiono mnie, że tak Arcybiskup poznański jak i Arcybiskup warszawski wszelkimi siłami starali się odwrócić duchowieństwo polskie od tak niekościelnego postępuku, jednak dodawano, że trudy najprzewielebniejszych arcypasterzy nie wiele otrzymywały owoców. Zatem proszono mnie bym się odezwał do narodu a mianowicie do duchowieństwa w celu powstrzymania nieszczęsnego ruchu, który najgorszy ze wszystkich miał cios Polsce zadać. Zdawało się, że nie bez zasady rachowano iż głos kapłana, który żyć zaczął na polu bitw za ojczyznę, a który potem lat dwadzieścia i kilka żywota kapłańskiego poświęcał wyłącznie dobru tejże ojczyzny, mógł wpływ wyrzeczć pożądany”³.

Także dostojnicy Stolicy Apostolskiej radzili o. Kajsiewiczowi: „Róbcie, co możecie, aby taki ruch w duchowieństwie zatrzymać, bo dosyć, by nie już rząd, ale choć jeden biskup polski zażądał rady w Rzymie, Ojciec św. będzie musiał takie postępowanie naganić; a sami wiecie i mówicie, i my to pojmujemy, jakby przy dzisiejszym

² Listy te są dostępne w pozycji wydanej przez Wydawnictwo Alleluja: H. Kajsiewicz, *Ksiądz a polityka*, Kraków 2000, ze wstępem J. Guzdka.

³ H. Kajsiewicz, *Pamiętnik o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. III (Rozprawy, Listy z podróży, Pamiętnik o Zgromadzeniu), Berlin-Kraków 1872, s. 487-488 (zachowano oryginalną pisownię).

wzburzeniu umysłów niebezpiecznym było najłagodniejsze ostrzeżenie, przychodzące od Stolicy Apostolskiej”⁴.

Ks. Kajsiewicz pisał swój słynny list w oktawie Trzech Króli 1863 r., a ogłosił go drukiem 23 stycznia 1863 r. w „Tygodniku Katolickim” (nr 4, s. 25-29) ks. Aleksego Prusinowskiego, wydawanym w Grodzisku Wielkopolskim od 1860 roku. Generał zmartwychwstańców nie spodziewał się rychłego wybuchu powstania, jednakże list „wyszedł na jaw w sam dzień powstania, kiedy już krew popłynęła”⁵. Na skutek zaistniałych wydarzeń nie mógł zostać dobrze poznany w Galicji. Natomiast w zaborze rosyjskim został wykorzystany w celach propagandowych. Jego wydanie w gazetach (dziennikach) rządowych rosyjskich było tendencyjnie skrócone i sfałszowane. Ks. Kajsiewicz wspominał: „Władze rossyjskie w Warszawie wyrzuciwszy wszystko, co było w liście przeciwko rządowi, (na którego błąd księży uwiedzionych zwałąłem) i zręcznie ułożywszy nową całość, najprzód w dziennikach Królestwa, potem Carstwa, a nareszcie w organach swoich za granicą rozgłosił. List ten w takiej formie, w takich okolicznościach, w taki sposób rozgłoszony, wywołał niezmierne oburzenie w kraju”⁶.

Wśród zarzutów wysuwanych przeciwko listowi ks. Kajsiewicza, były dwa główne: 1. że za późno napisany, 2. że ton listu zbyt gwałtowny. Na oba zarzuty wielki patriota odpowiedział niespełna 10 lat później, kiedy to zdecydował się włączyć omawiany list do trzeciego tomu swoich pism. W komentarzu umieszczonym bezpośrednio przed listem, w sprawie nie czasowości napisał: „Zarzut ten nas nie dotyka, bo wiadomo, że powstanie z r. 1863 miało wybuchnąć dopiero na wiosnę, jedno branką zostało przyspieszone: a tego Bóg nie raczył nam odsłonić”⁷. Na drugie zastrzeżenie – o zbyt ostrym języku – ks. Kajsiewicz replikuje swoim obrazowym stylem: „Jak kiedy kto ratuje tonącego, nie patrzy, czy go za ramię czy za głowę chwyta, czy go to bardzo czy nie bardzo zaboli; tak i ja, widząc, że naród mój, a w nim duchowieństwo już, już zatonać ma, sięgnąłem ręką pospiesznie, aby ratować. Uderzyłem za mocno, głos mój odezwał się za późno”⁸.

⁴ Cyt. za: P. Smolikowski, *Historia Kolegium Polskiego w Rzymie*, Kraków 1896, s. 58.

⁵ H. Kajsiewicz, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 488.

⁶ Tamże, s. 488-489.

⁷ H. Kajsiewicz, *Pisma*, t. III (Rozprawy, Listy z podróży, Pamiętnik o Zgromadzeniu), Berlin-Kraków 1872, s. 80.

⁸ Tamże, s. 81.

Spróbujmy teraz przyrzeć się treści owego listu. Na początku autor wylicza zarzuty wobec rządów zaborczych i ich obarcza winą za opłakany stan Kościoła. Wśród oskarżeń wymienia utrudnianie, a wręcz uniemożliwianie biskupom kontaktów ze Stolicą Apostolską, przedłużanie wakatów na stolicach biskupich, promowanie starszych bądź młodszych biskupów, wpływanie na seminaria, utrudnianie komunikacji między biskupami a księżmi, szykanowanie księży za spotkania dekanalne, a nawet za odprawianie rekolekcji kapłańskich. Taki stan rzeczy osłabiał karność i doprowadził do duchowego i intelektualnego zubożenia duchowieństwa⁹.

Dalej ks. Kajsiewicz stwierdza, iż w „szale źle rozumianego patriotyzmu” część duchownych (szczególnie młodych wiekiem) w Królestwie Polskim poddało się pod kierunek Komitetu Centralnego (Narodowego) oraz złożyło przysięgę posłuszeństwa. Wielki kaznodzieja nie kryje swojego oburzenia w tym względzie: „Czyście zapomnieli, że przyjmując święcenia kapłańskie, przysięgaliście na wierność Ojcu Waszemu duchownemu Biskupowi, a pośrednio przez niego Biskupowi Biskupów, pasterzowi pasterzy, Namiestnikowi Chrystusowemu na ziemi? I wy bracia, z powołania sól ziemi, światło świata, wy przyrodzeni nauczyciele świeckich, *jakiegokolwiek stopnia i godności*, oddajecie się po ślepe posłuszeństwo komu? Oddajecie się świeckim, powszechnie młodym, w liczbie których są pewno i niekatolicy i niechrześcijanie, a zawsze związanym piekielnymi przysięgami pod grozą śmierci z wyższymi władzami Mazziniem, naczelną lożą i Ventą, których ostatecznym celem zagłada Kościoła i chrześcijaństwa. I w kapłani to czynicie? Dla wydobycia się spod obcej wprawdzie, despotycznej i niekatolickiej władzy, dla wywalczenia wolności sobie i ojczyźnie zaczynacie od *zaprzędania dusz waszych* władzy, pokątnej, bezimiennej, samowstrętnej, przed nikim nie odpowiedzialnej? Czy może być nad to większy nierozum, bardziej upokarzająca niewola?”¹⁰.

Kajsiewicz więc nie potępia, on raczej przestrzega: udział księży w tajnych stowarzyszeniach i powstaniu będzie skutkował zaniecha-

⁹ H. Kajsiewicz, *List otwarty do braci księży grzesznie spiskujących i do braci szlachty niemądre umiarkowanych*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. III (Rozprawy, Listy z podróży, Pamiętnik o Zgromadzeniu), Berlin-Kraków 1872, s. 82. Prof. K. Górski pisał nawet o „wielkiej ciemności kleru polskiego w tej epoce” (*Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*, Toruń 2008, s. 404).

¹⁰ H. Kajsiewicz, *List otwarty...*, dz. cyt., s. 83.

niem posługi duszpasterskiej i zatraceniem życia kapłańskiego. „Bracia mili! Wam szcękł broni przypomni co chwila, że dzwony kościółka waszego parafialnego milczą, że dzieci tam bez chrztu, a starcy bez rozgrzeszenia umierają” – przewidywał¹¹. Dla Współzałożyciela Zmartwychwstańców ksiądz ma być przede wszystkim księdzem, ma pilnować spraw Bożych, duchowych, a nie być agitatorom wątpliwych kwestii. Według patriotycznej wizji Kajsiowicza, ksiądz ma być „kapłanem polskim, a nie kapłanem Polski ubóstwionej”¹². Dlatego też część listu dedykowaną kapłanom o. Hieronim kończy dramatycznym apelem o wierność Bogu i nauczaniu Kościoła: „Błagam was na kolana Bracia zbłąkani! Błagam z sercem rozdartym, z powieką nabrzmiałą od bezsenności, upamiętajcie się i wróćcie bardzo prędko, na pociechę Boga obrażonego, zapłakanych aniołów jego, na pociechę Kościoła i Ojczyzny”¹³.

Pomimo szczerych intencji oraz rzeczowych argumentów, *List otwarty* oraz jego autor stanęli w ogniu krytyki. Kajsiowiczowi czyniono krzywdzące zarzuty, a nawet nazywano go zdrajcą. Polskojęzyczna prasa występowała nie tylko przeciwko twórco, ale i całemu Zgromadzeniu Zmartwychwstańców¹⁴. Niektórzy jednak, np. arcybiskup Mieczysław Halka-Ledóchowski (1822-1902) doceniali odwagę i uczciwość Kajsiowicza¹⁵.

Analizując postawy duchowieństwa katolickiego wobec powstania styczniowego należy stwierdzić, że obawy ks. Kajsiowicza nie były bezpodstawne. I chociaż postawy te była zróżnicowane, to jednak duchowieństwo niższe dość licznie poparło ideę walki zbrojnej i przyłączyło się czynnie do ruchu¹⁶. H. Dylągowa szacuje, iż około 10% księży w Królestwie opowiedziało się zdecydowanie za tajną władzą rewolucyjną. Jednakże rozgłos tego był tak duży, iż można było odnieść wrażenie, że niemal cały kler przystąpił do konspiracji Komitetu

¹¹ Tamże, s. 85.

¹² Tamże, s. 86.

¹³ Tamże, s. 86-87.

¹⁴ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. I (1836-1886), przy współpracy J. Wahla, tłum. J. Zagórski, Katowice 1990, s. 201.

¹⁵ M. Ledóchowski, List do Aleksandra Jełowickiego CR, Wielkanoc 1863, Archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie, sygn. 38949 (rkps).

¹⁶ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 314.

Centralnego Narodowego. Zaznaczmy jednak, iż wielu księży rzeczywiście pracowało w konspiracji, a nawet w trzech województwach i dziesięciu powiatach byli naczelnikami¹⁷. Z kolei J. Umiński pisał: „Wybuchłe w 1863 r. powstanie styczniowe porwało za sobą w całym kraju szereg zwłaszcza młodszych księży, zarówno świeckich, jak i zakonnych. Jedni z nich pełnili obowiązki spowiedników i duszpałsterzy oddziałów powstańczych, inni byli członkami władz organizacyjnych i kierowniczych (np. w Warszawie ks. Karol Mikoszewski, redaktor wyzwolénczego *Głosu Kapłana*), inni jeszcze, mniej opanowani, stawali nawet z bronią w ręku na czele powstańców i jako wodzowie zbrojnych partii niejednego kłopotu Rosjanom przyczyniali (księża: Mackiewicz, Brzóska, obydwaj pojmani i straceni)”¹⁸.

W mowie pogrzebowej poświęconej Kajsiwiczowi, ks. Jan Koźmian (1814-1877), jeden z najwybitniejszych kapłanów polskich II poł. XIX wieku, komentując omawiany list otwarty, wypowiedział słowa, które mogą stanowić świetne podsumowanie powyższych rozważań: „List ten był chlubą o. Kajsiwicza za życia, a dziś stanowi chwałę jego pamięci, bo to pomnik zdrowego rozsądku, jasności rozpoznania i sumienności. Napierano na o. Hieronima, aby odwołał to, co napisał, a jednak nie miał nic do odwołania, nic do tłumaczenia. Wszakże wypadki pokazały, że się nie pomylił. Każde zdanie *Listu otwartego* brzmi dzisiaj jako prawda rzetelna, jako pewnik moralny”¹⁹.

Po upadku powstania styczniowego, księża którzy w jakikolwiek sposób popierali powstanie byli narażeni ze strony zaborcy rosyjskiego na represje takie jak wyroki śmierci czy zsyłka na Sybir²⁰. Dlatego szczególnie księża czynnie zaangażowani w powstanie byli zmuszeni emigrować. Celem podróży stawały się głównie takie miasta, jak Paryż i Rzym.

¹⁷ H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764-1864)*, Lublin 1981, s. 144.

¹⁸ J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. II, Opole 1960, s. 474-475.

¹⁹ J. Koźmian, *Mowa na cześć śp. o. Hieronima Kajsiwicza*, Poznań 1873, s. 30.

²⁰ K. Lis, *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, Lublin 1996, s. 172; „W okresie od 1864 do 1914 r. zesłano na Syberię ponad tysiąc polskich księży” – N. Davis, *Boże Igrzysko...*, dz. cyt., s. 699.

2. Posługa ks. Jełowickiego w Paryżu

Ks. Aleksander Jełowicki CR (1804-1877), wieloletni rektor misji polskiej w Paryżu, centrum polskiego świata emigracyjnego, działał na rzecz powstania styczniowego m.in. razem z Norwidem²¹. Wiemy też, że początkowo skrytykował swojego przełożonego, o. Kajsiewicza, za jego *List otwarty*²².

Po upadku powstania styczniowego do Paryża przybyło wielu emigrantów polskich, w tym znaczna liczba duchownych. Ośrodkiem pomocy był kościół Wniebowzięcia, gdzie ks. Jełowicki starał się ulżyć cierpieniom emigrantów i zaspokoić ich różne potrzeby. Księża, aby odnowić się duchowo, zwykle odbywali rekolekcje pod kierunkiem ks. Jełowickiego. Co więcej, paryska kuria diecezjalna polegała na rekomendacjach o. Aleksandra przy rozdziale pracy dla przybyłych polskich księży.

Ks. Jełowicki wspominał tamte chwile w liście do ks. Kajsiewicza (Paryż, 25 czerwca 1869): „Z powodu zapytania najmilszego Ojca zabieram się do skreślenia po krotce stosunku mojego z księżmi polskimi, których nam ostatnie powstanie naprowadziło do Francji, zwłaszcza do Paryża; gdzie jako Przełożony misji polskiej spełniałem względem nich posługi wywołane ich potrzebami, obowiązkiem miłości bliźniego, i wolą najwyraźniejszą Arcybiskupa paryżkiego. Pierwszym z tych księży był ksiądz Karol Kobrzyński, który stanął przede mną zboczony krwią swoją od cięcia w głowę przez Moskali. [...] W parę miesięcy po przybyciu księdza Kobrzyńskiego, księża polscy coraz liczniej przybywali do Paryża. Przyjmowałem ich z równym uczuciem braterstwa. Celki się nasze dla nich rozszerzyły, po dwóch ich mieszcząc, stół nasz był ich stołem, i za łaską Bożą znaleźli u nas nie tylko pożywienie i odzienie, ale i pomoc duchowną, wspólnie się z nami modląc, rozmyślając w godzinach właściwych, i ukrzepiając się czytaniem duchownym i rachunkiem sumienia, według obyczaju właściwego pobożnym kapłanom. Szło mi o to aby tych kochanych braci, z obozowej kurzawy otrzepawszy, do spokojnej przy ołtarzu służby przysposobić. I skoro którzy przy tych ćwiczeniach du-

²¹ A. Jełowicki, List do C. Norwida, Paryż, 27 lutego 1863, [w:] C. K. Norwid, *Listy do zmartwychwstańców*, wydał i przypisami opatrzył F. German, Kraków 1960, s. 44.

²² J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, dz. cyt., s. 200.

chownych skupiwszy ducha odbyli spowiedź świętą, uzyskiwałem dla nich w arcybiskupstwie pozwolenie do odprawiania Mszy św., i stosowne przy kościołach paryzkich lub na prowincyi umieszczenia z dostatecznym wynagrodzeniem. Tym sposobem do połowy maja 1864 roku umieściłem już był szczęśliwie około dwudziestu. I była między nami doskonała zgoda [...]”²³.

Niestety, z czasem atmosfera się pogorszyła. Ks. Aleksander, kontynuując swój list, pisał: „Tymczasem coraz nowi do Francji, a najwięcej do Paryża, przybywali księża. Wszystkim jak mogłem służyłem [...] Ale niestety znajdowali się księża, którym nie skoro było do ołtarza, może dla warunku odbycia rekolekcyj świętych. [...] Nikomu nie odmawiałem przypuszczenia do ołtarza, i żadnych innych warunków nie stawiałem, jak odbycie rekolekcyj świętych. [...] Nie odmówiłem też żadnemu z księży polskich wstawienia się do Stolicy Apostolskiej o zdjęcie *Cenzur kościelnych* za zbrojne i krwawe należenie do wojny, lub za skazywanie na karę śmierci; bo im który był chorszy tém prędzej mu z ratunkiem spieszyć czułem się obowiązany. Dwóch tylko kapłanów odkryło mi się z podobną potrzebą, i dla obu, gdy przykładnie odbyli rekolekcyje u Lazarystów, zdjęcie *Cenzur kościelnych* u łaskawości Ojca świętego otrzymałem. Mam dotąd kopie próśb które za nimi pisałem [...]”²⁴.

Sytuacja uległa jeszcze pogorszeniu po zawiązaniu w październiku 1864 r. „Stowarzyszenia Kapłanów Polskich na Emigracji”²⁵. Księża ci odznaczali się nieposłuszeństwem wobec władz kościelnych i wrogością wobec zmartwychwstańców. Dobitym dowodem na to jest fakt samozwańczego erygowania w Paryżu czternastu polskich parafii, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem samego arcybiskupa²⁶.

²³ Za: H. Kajsiewicz, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 501-502.

²⁴ Tamże, s. 502-503.

²⁵ E. Niebelski, *Stowarzyszenie Kapłanów Polskich we Francji po 1863 roku*, [w:] *Emigracja postyczniowa 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2010, s. 57-84.

²⁶ H. Kajsiewicz, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 505; zob. 16-stronicową broszurkę pt. *Ostrzeżenie Duchowieństwa oraz obywateli polskich w Galicyi przez Stowarzyszenie kapłanów polskich w Emigracyi*, Paryż, dnia 1 grudnia 1868, podpisaną przez ks. Ludwika Krzezińskiego, ks. Wincentego Trockiego, ks. Władysława Dębskiego, ks. Wawrzyńca Centta, ks. Tadeusza Stodulskiego, Archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie, sygn. 66084.

Pomimo licznych kontrowersji nie można zapomnieć o zasługach ks. Jełowickiego wobec polskich duchownych-emigrantów. Dodajmy, że kilkoro z nich zdecydowało się dołączyć do zmartwychwstańców. Byli to: ks. Karol Szymon Kobrzyński, ks. Jan Wołowski, ks. Szymon Wieczorek, kleryk Łukasz Wronowski, a także ks. Wincenty Barzyński i ks. Adolf Bakanowski²⁷.

3. Przypadek ks. Wincentego Barzyńskiego

Michał Wincenty Barzyński CR (1838-1899) urodził się w Sulisławicach, studia odbył w Lublinie i tamże przyjął święcenia kapłańskie 27 października 1861 roku. Brał czynny udział w powstaniu styczniowym. Po jego upadku, aby uniknąć śmierci, wyemigrował do Paryża, gdzie spotkał zmartwychwstańców. Tam: „Nie potrzebował się długo przyglądać życiu emigracyjnemu, aby się przekonać, iż chcąc walczyć dalej z wrogami Ojczyzny, trzeba na wzór księży: Kajsiewicza, Semenki i Jełowickiego, łączyć się w obóz duchowny i organizować się pod chorągwią Najświętszej Królowej Korony Polskiej”²⁸. Tak więc „poznawszy księży ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców, a zarazem ich działalność bardzo pożyteczną dla Kościoła i Polski, niezwłocznie przyłączył się do nich. Z Paryża udał się wprost do Rzymu, by tam odbyć nowicjat”²⁹. Śluby zakonne złożył 18 września 1866 roku, a dzień później, z błogosławieństwem papieża Piusa IX, wyjechał do Ameryki, gdzie pracował najpierw na misji polskiej w San Antonio w Teksasie, a następnie, od roku 1874 w Chicago, będąc proboszczem parafii św. Stanisława Kostki aż do swej śmierci, 2 maja 1899 roku³⁰.

Przeniknięty ideałami zdrowego patriotyzmu kapłańskiego, które zaszczepili mu ojcowie Kajsiewicz i Semenenko, ksiądz Barzyński w ciągu dwudziestu pięciu lat pracy dał się poznać jako najznakomitszy działacz Polonii amerykańskiej, niezrównany organizator, wybitny przewodnik ludu polskiego w Ameryce. Sam Barzyński tak pisał o swym zadaniu w Chicago: „Przed Bogiem i ludźmi świadczyc bę-

²⁷ J. I w i c k i, *Charyzmat...*, dz. cyt., s. 203; H. K a j s i e w i c z, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 501-513.

²⁸ S. S i a t k a, *Krótkie wspomnienie i życiu i działalności ks. M. Wincentego Barzyńskiego, C.R.*, Chicago 1901, s. 9.

²⁹ Tamże, s. 10.

³⁰ B. M i c e w s k i, *Barzyński Michał Wincenty CR*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. II, Lublin 1976, kol. 93.

dzie wielu, że można było cud zmartwychwstania narodu wykonać i zachować cośmy najdroższego do zachowania mieli: serce polskie, katolickiego, biednego ludu naszego [...]”³¹. I rzeczywiście ten kapłan, który swe życiowe credo zawarł w haśle „Bóg i Ojczyzna”³², dokonał, można by rzec, cudu. Parafia św. Stanisława Kostki rozwinęła się niesłychanie: pod koniec jego życia liczba wiernych przekraczała czterdzieści tysięcy, a liczba dzieci w szkole dochodziła do czterech tysięcy. Parafia liczyła 51 stowarzyszeń, do których należało dwanaście tysięcy ludzi. Sam chór parafialny liczył trzystu członków.

Ksiądz Barzyński położył również wielkie zasługi przy organizowaniu polonijnej prasy i wydawnictw. W 1890 roku założył Kolegium św. Stanisława Kostki (pierwsza tego typu szkoła w USA), a w roku 1894 przyczynił się do założenia Sióstr Franciszkanek od Błogosławionej Kune-gundy ze służebnicą Bożą matką Teresą Dudzik na czele. Zorganizował przeszło dwadzieścia parafii. Budował kościoły i szkoły. Założył osobny bank parafialny, dom sierot i dom starców. Polacy w Chicago, wyrażając swoją wdzięczność, już w dwa lata po śmierci ks. Barzyńskiego, która miała miejsce w 1899 roku, zbudowali pomnik dla upamiętnienia zasług tego wielkiego Polaka i zmartwychwstańca³³.

4. Świadectwo ks. Adolfa Bakanowskiego

Adolf Bakanowski (1840-1916) święcenia kapłańskie przyjął 24 maja 1863 r. w Żytomierzu, a wcześniej (od 1856 r.) przebywał w seminarium w Kamieńcu Podolskim. Brał udział w powstaniu styczniowym jako kapelan, a po jego upadku wyemigrował do Włoch. Tam poznał i przyłączył się do zmartwychwstańców (1864 r.). W 1866 r. został wysłany na misję do Teksasu. Pracował także w Chicago, Paryżu, Londynie, Lwowie (1881-1888, 1908-1914) i Krakowie, gdzie zmarł w 1916 roku (przy ul. Łobzowskiej). Pochowany jest na Cmentarzu Rakowickim³⁴.

³¹ W. Barzyński, List do P. Semenki z 15 XII 1875, Archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie, sygn. 8940 (rkps).

³² S. Siatka, *Krótkie wspomnienie...*, dz. cyt., s. 29.

³³ B. Micewski, *Polonijna działalność zmartwychwstańców*, [w:] *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982, s. 426-428.

³⁴ M. Gawlik, *Niezwykła osobowość*, [w:] A. Bakanowski, *Osiem błogosławieństw*, Kraków 2001, s. 9-32; B. Micewski, *Bakanowski Adolf Sykstus*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. I, Lublin 1985, kol. 1268.

Zostawił po sobie m.in. niezwykle ciekawe wspomnienia³⁵, w których opisuje jak to się stało, iż przyłączył się do powstańców a później do zmartwychwstańców. Wydaje się, że warto przytoczyć to mało znane świadectwo: „Po wyświęceniu na kapłana przez ks. Biskupa Fiałkowskiego w dniu 24. maja 1863 r. [...] powziąłem myśl wyjazdu za granicę celem dalszych studiów. Ale i ta myśl pokrzyżowała się z wybuchem powstania. Niedaleko Kamieńca w majątku pewnej wdowy, niejakiej pani Podłuskiej, formował się nowy oddział powstańców, który miał przyłączyć się do pułku Wysockiego. Potrzebowali oni tam kapelana, który by od zaciągniętych w szeregi powstańców odbierał przysięgę. Zapał, wiara w pomyślność powstania była powszechną; nikt z nas o zwycięstwie nie wątpił. [...]

[Po święceniach] Kiedy już zabierałem się do podróży w strony rodzinne, przybyli do mnie, do seminarium, dwaj panowie z propozycją przyjęcia kapelanii w obozie powstańców. Młody, z żywą jeszcze werwą żołnierską, chętnie na to przystałem, i tegoż dnia, zamiast do rodziny, wraz z nimi pojechałem do ich obozu. Uczyniłem to w sekrecie przed Biskupem, jako też i całym moim otoczeniem. Do ojca mojego napisałem list, donosząc mu, dokąd pojechałem i dlaczego tak uczyniłem.

[...] Po rozbiciu Wysockiego poznaliśmy wszystkie trudności i grożące nam niebezpieczeństwo. [...] Po powrocie do Kamieńca sądziłem, iż to wszystko uszło uwagi policji, i że teraz swobodnie będę mógł pracować w diecezji. Na razie Biskup zatrzymał mnie przy katedrze, gdzie, prócz zwykłych obowiązków kapłańskich, miałem kazania. W jednym z nich nieroztropnie zapędziłem się w uczuciach patriotycznych, o czym wnet doniesiono Gubernatorowi.

Biskup, zapobiegając ukaraniu policyjnemu, zawiadomił Gubernatora, że mnie już ukarał i odsyła na wikariusza do Baru, pod surową kontrolę tamtejszego proboszcza. Jednak i tam nie mogłem długo pozostać.

W kancelarii Gubernatora miałem znajomego urzędnika, szczerze mi życzliwego, który z Kamieńca do Baru wysłał specjalną sztafetę, radząc, bym czym prędzej uciekał za granicę, gdyż już wyrok podpisany, by mnie uwięzić i wywieźć gdzieś w głąb Rosji na czas nieokreślony. Stało się to wskutek aresztowania wszystkich we dworze p. Podłuskiej³⁶.

³⁵ A. Bakanowski, *Moje wspomnienia 1840-1863-1913*, wydał i objaśnieniami opatrzył ks. Tadeusz Olejniczak CR, Lwów 1913. Historia tam przedstawiona nadaje się na scenariusz świętego filmu przygodowego.

³⁶ Tamże, s. 3-5.

Ks. Bakanowski musiał więc uciekać. Po kilku miesiącach tułaczki dotarł do Rzymu z zamiarem podjęcia dalszych studiów i, być może, wstąpienia do zakonu. Myślał o dominikanach bądź jezuitach. Z czasem zmienił zdanie: „Poznałem wkrótce innych kapłanów Polaków, również, jak ja, emigrantów. Było nas wszystkich spora nawet liczba, bo aż 36, z różnych krain Polski. Rozrzuceni po całym Rzymie, umyśliliśmy podać prośbę do Ojca św., by nam raczył przeznaczyć jakieś czasowe schronienie, dom lub gospodę, gdzie byśmy mogli choćby tylko mieszkać, a stołować się gdzieindziej. Nikt z nas bowiem nie był na tyle zamożny, aby bez cudzej pomocy mógł się w Rzymie utrzymać. Odprawialiśmy po rozmaitych kościołach Msze św., za które mieliśmy stosowne wynagrodzenie, ale to jeszcze nie wystarczało na całkowite nasze utrzymanie. Uradziliśmy więc wspólnie, by podać prośbę do Ojca św., i w tym celu prosiliśmy o audiencję. Wkrótce przyjął nas Pius IX. na osobnym posłuchaniu i przeznaczył nam na mieszkanie wraz z obiadem dom gościnny, nazwany *Trinità dei Pellegrini*. Było to dla nas wielkie m dobrodziejstwem; mieliśmy bowiem już mieszkanie i obiad, resztę łatwo mogliśmy sobie zaradzić z przychodów mszalnych. Mieszkaliśmy już odąd wszyscy 36 razem. Mając już jakiś kąć zapewniony, łatwiej każdy z nas mógł myśleć o dalszych swoich losach. Po kilku miesiącach porozjeżdżali się ci kapłani w rozmaite strony, najwięcej do Paryża, gdzie przeznaczono ich do miejscowych kościołów dla posług parafialnych. Mieszkając w *Trinità dei Pellegrini*, wciąż namyślałem się nad wyborem zakonu, do którego chciałem wstąpić. O Ojcach Zmartwychwstańcach najmniej myślałem, bom ich wcale nie znał. Teraz co dzień słyszałem, jak otoczenie moje najróżnorodniejsze rzucało na nich potwarze. Wiedziałem to dobrze, jak ślepo uprzedzoną była nienawiść do nich, bez żadnych jasnych wyraźnych ku temu dowodów, zwłaszcza do O. Kajsiewicza, za ogłoszony w gazetach list jego otwarty *Do braci kapłanów spiskujących*. Nazywali ich szpiegami, moskiewskimi żandarmami i.t.p. Wszystko to obudziło we mnie szczerą, głęboką dla tych Ojców szacunek. Odezwać się w ich obronie nie mogłem, gdyż wiedziałem dobrze, że sprawę jeszcze bardziej pogorszę, a nadto mogliby mnie jako zdrajcę wypędzić ze wspólnego mieszkania.

Roztropniej zatem było... milczeć. Pewnego dnia odwiedził nas O. Kajsiewicz i przyniósł od siebie zapomogę w sumie 500 fr. Prawie wszyscy uchylili się od przyjęcia go, zaledwie kilku go przywitało.

Po odejściu jego powstał krzyk, oburzenie; wołano, po co tu przyszedł, może na przeszeptegi, i chciano mu zwrócić zaraz owe 500 franków. Nie wiem, jak w końcu zrobili, gdyż zwykle wobec mnie trzymali się w tajemnicy. Dotąd, jak już wspomniałem, nie myślałem o wstąpieniu do Ojców Zmartwychwstańców, ale ten gniew przeciwko nim i miotanie obelg tak podziałały na mnie, że postanowiłem bliżej ich poznać z zamiarem wstąpienia do nich.

Tym więcej mi imponowali ci Ojcowie, że na te wszystkie obelgi milczeli, nigdy nic nie odpowiadali. Prosiłem więc O. Semenę o danie mi rekolekcji, i w tym celu przeniosłem się do nich. Nauki O. Semenki niezwykle zrobiły na mnie wrażenie. Pierwszy to raz byłem tak oświecony i ogrzany życiem nadprzyrodzonym. Po skończeniu rekolekcji już bez wahania oświadczyłem chęć wstąpienia do nich, i zaraz byłem przyjęty, nie wracając wcale do *Trinità dei Pellegrini*. Przeniosłem się tedy na via Paolina, koło Bazyliki Matki Boskiej, tak zwanej Śnieżnej, gdzie był wówczas nowicjat. Magistrem naszym był sam O. Kajsiewicz, ówczesny Generał Zgromadzenia”³⁷.

W powyższym świadectwie ks. Bakanowskiego, poza opisem motywów wstąpienia do zmartwychwstańców, można także odnaleźć istotne wskazówki, jak ks. Kajsiewicz i jego współpracownicy odnosili się do duchownych, którzy po powstaniu styczniowym zmuszeni byli do emigracji, a schronienie znaleźli w Rzymie. Ks. Bakanowski zaświadcza z jednej strony o uprzedzeniach wobec zmartwychwstańców, a z drugiej strony o bezinteresownej pomocy niesionej tym księżom przez zakon, któremu przewodzili ojcowie Kajsiewicz i Semenka.

5. Wizja kapłana i jego posługi

Postawa ks. Kajsiewicza i pozostałych zmartwychwstańców wobec duchowieństwa uczestniczącego w powstaniu styczniowym miała swoje korzenie w przyjętej przez nich koncepcji kapłana. Dla zmartwychwstańców kapłan ma być „człowiekiem nadprzyrodzonym, apostołem”³⁸ i zajmować się tym, „do czego go Chrystus Pan ustanowił”³⁹, a mianowicie być „człowiekiem modlitwy, ofiarnikiem, pośrednikiem między Bogiem a ludem, mającym się modlić za grzechy własne i ludu;

³⁷ Tamże, s. 10-12.

³⁸ H. Kajsiewicz, *Ksiądz a polityka*, Kraków 2000, s. 51.

³⁹ Tamże, s. 49.

dziękować, chwalić Najwyższego i prosić o wszelkie błogosławieństwo doczesne i duchowne [...]”⁴⁰. Kapłan ma kształtować, wychowywać ludzi przede wszystkim poprzez posługę w konfesjonale i na ambonie.

Dla zmartwychwstańców kapłan ma być kapłanem i nie wolno mu sprzeniewierzać się swojemu powołaniu. „Kogo Bóg miłościwie wybierze do kapłaństwa, chce aby był kapłanem przede wszystkim” – pisał Kajsiewicz⁴¹, a w innym miejscu przekonywał, iż kapłani „nie powinni obciążać się zbroją świecką, do której nienazwyczajeni, a wojować bronią sobie właściwą, inaczej, choć na razie mogą się podobać, rychło potem nie dogodzą”⁴². Bronią kapłańską winno być przede wszystkim przebaczenie, szafowanie sakramentów, głoszenie Słowa Bożego, edukacja⁴³.

W swoich pismach i mowach ojcowie Semenenko i Kajsiewicz wręcz wołali o kapłanów „z duchem Bożym”⁴⁴, „z żywą wiarą i gorącą miłością”⁴⁵, o kapłanów, dla których Chrystus stanowi centrum i cel życia oraz działania, zarówno w sferze duchowo-religijnej, jak i moralno-społecznej⁴⁶. Przecież dla duchownego najważniejsze jest zjednoczenie z Bogiem, ciągłe trwanie w Bożej obecności. To jest warunek skuteczności jego posługi duszpasterskiej⁴⁷. Jednym z probierzy stanu wewnętrznego kapłana jest jego miłość do Kościoła, troska o piękno liturgii oraz wystrój kościoła⁴⁸.

Według Współzałożycieli Zmartwychwstańców jednym z największych zagrożeń dla kapłana polskiego było nieroztropne angażowanie się w kwestie polityczne. Dlatego przestrzegali współbraci w kapłaństwie przed niebezpieczeństwami wynikającymi z zaangażowania się

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ H. Kajsiewicz, *Ksiądz a polityka*, dz. cyt., s. 49.

⁴² Tenże, *Nauka 29 listopada 1861 r. w Paryżu*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. I (Kazania przygodne), Berlin 1870, s. 284.

⁴³ A. Kardaś, *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajsiewicza*, Kraków 2006, s. 265.

⁴⁴ H. Kajsiewicz, *Wycinki nabożne*, wybrał i wstępem opatrzył ks. A. Kardaś CR, Kraków 2011, s. 143.

⁴⁵ Tamże, s. 153.

⁴⁶ D. Korcz, *Kapłanie, gdzie jesteś? Duchowy wymiar kapłańskiego życia i misji w nauczaniu o. Piotra Semeneki CR*, [w:] *Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości. Materiały z sympozjum. Centrum Resurrectionis, Kraków 15 marca 2011 r.*, red. W. Misztal, W. Mleczko, Kraków 2011, s. 92.

⁴⁷ Tamże, s. 81; H. Kajsiewicz, *Wycinki nabożne*, dz. cyt., s. 143, 163.

⁴⁸ H. Kajsiewicz, *Wycinki nabożne*, dz. cyt., s. 188.

księdza w politykę⁴⁹. Po pierwsze, kapłan ma być kapłanem i nie wolno mu sprzeniewierzać się swojemu powołaniu. Po drugie, kapłan, który przecież ma być wychowawcą prawych sumień, nie może opowiadać się za jakąś stroną sceny politycznej. Nie oznacza to wcale, że ksiądz nie ma być obeznany ze sprawami politycznymi. „Otóż ksiądz, nie mieszając się do polityki codziennej, ulicznej, nie mieszając się do stronnictw, powinien z bezstronnością odwieczne zasady przez Boga społeczeństwu wytknięte wyznawać i bronić” – napominał słynny zmartwychwstańiec⁵⁰. Innymi słowy, zadaniem kapłana jest „grzech z polityki wypędzać”⁵¹. Właśnie w ten sposób ma objawiać się u duszpasterza prawdziwy patriotyzm. Po trzecie, wielce szkodliwa jest instrumentalizacja Kościoła, ambony i kapłana⁵².

Zmartwychwstańcy propagowali zdrowy patriotyzm kapłański (służba Bogu najlepszą formą służby Ojczyźnie) i dlatego przestrzegali przed niewłaściwym zaangażowaniem księży w powstanie styczniowe. Przejawami owego niewłaściwego zaangażowania było sprzeniewierzenie się nauczaniu Kościoła, nieposłuszeństwo papieżowi i biskupom, składanie przysięg wierności władzy świeckiej, udział w walkach z bronią w rękę, porzucanie obowiązków duszpasterskich na rzecz partyzantki. Oczywiście, ks. Kajsiewicz daleki był od potępiania; raczej przestrzegał. Albowiem zdawał sobie sprawę ze złożoności sytuacji wynikającej z powiązania Kościoła i Narodu, miłości wiary i Ojczyzny: „Bracia mili! Naród nasz szczęśliwszy jest od wielu innych w samymże swoim nieszczęściu, że zgoda serdeczna pomiędzy duchowieństwem, a ludem, nigdy u nas formalnie zerwaną nie została. Lud był zawsze i jest prawowierny, a duchowieństwo stale narodowe. Rozczyn nowożytny, waśniący dwa najpotężniejsze uczucia w sercu człowieka, uczucia miłości wiary i ojczyzny; rozczyn ten przetrącony u nas został współczesnym prześladowaniem wiary i narodowości, i przeto słabiej do nas z zagranicy tylko zacieka. Aby tę zbawienną harmonię zachować i ustalić, trzeba jasno pojmować drogi, środki i granice działania właściwego tak świeckim jak duchowym, wtenczas nawet, kiedy na jednym i tym samym gruncie pracują”⁵³.

⁴⁹ Por. B. Szlachta, *Hieronim Kajsiewicz – krytyk politycznego radykalizmu*, [w:] H. Kajsiewicz, *O duchu rewolucyjnym. Wybór pism*, Kraków 2009, s. XI.

⁵⁰ H. Kajsiewicz, *Ksiądz a polityka*, dz. cyt., s. 49, 52.

⁵¹ Tamże, s. 52.

⁵² Tamże, s. 56-58.

⁵³ H. Kajsiewicz, *Nauka 29 listopada 1861 r. w Paryżu*, dz. cyt., s. 284.

Ojciec Hieronim Kajsiewicz i jego współpracownicy, na czele z o. Semenem, widząc niezadawalający poziom duchowy i intelektualny księży, podejmowali wysiłki mające na celu formowanie właściwych przekonań i postaw kapłańskich. Dlatego paradoksalnie wydarzenia związane z udziałem duchownych w powstaniu styczniowym przyspieszyły prace nad założeniem w Rzymie **Kolegium Polskiego**. Po wielu trudach udało się to osiągnąć wiosną 1866 roku.

Celem, który zmartwychwstańcy pragnęli osiągnąć w Papieskim Kolegium Polskim, była formacja duchowieństwa cechującego się wysokim poziomem życia duchowego i intelektualnego, całkowicie oddanego Bogu i Kościołowi. Czy udało się osiągnąć zamierzony cel? „Gdy czytamy biografię każdego wybitniejszego kapłana końca XIX i początku XX w., to w jego życiorysie na ogół pojawia się wzmianka o pobycie w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie” – zauważył ks. prof. J. Królikowski⁵⁴.

Wysiłki zmartwychwstańców w przygotowanie doborowych kadr duchowieństwa okazało się opatrnościowe także w kontekście zmartwychwstania Polski w 1918 roku. Znakomitą analizę tego faktu poczynił ks. B. Kumor: „Do czasu odzyskania niepodległości (1866-1918) przesunęło się przez Kolegium Polskie około 210 księży ze wszystkich diecezji polskich, łącznie z diecezjami wrocławską na Śląsku i warmińską. Najwięcej pochodziło ich z archidiecezji lwowskiej (24), gnieźnieńskiej i poznańskiej (24); w dalszej kolejności szły Kraków (19), Warszawa (18), Włocławek (17), Tarnów (14), Chełmno (13). Najmniej było ich z archidiecezji mohylowskiej (4) i diecezji płockiej (4). Ogromne znaczenie miał fakt, że Kolegium Polskie w Rzymie przyjmowało również rodaków ze Stanów Zjednoczonych i Brazylii. Do roku 1918 liczba ich osiągnęła 20 osób. To zróżnicowane geograficznie pochodzenie księży w Kolegium Polskim posiadało kapitalne znaczenie dla utworzenia jednego typu księdza polskiego, wychowanego w atmosferze głęboko religijnej, autentycznie kościelnej i zdrowo patriotycznej. Znaczenie tego faktu jest tym większe, że liczni wychowankowie Kolegium Polskiego zasiedli

⁵⁴ J. Królikowski, *Piotr Semenenko i zmartwychwstańcy jako autorzy duchowi i ich oddziaływanie*, [w:] *Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości. Materiały z sympozjum. Centrum Resurrectionis, Kraków 15 marca 2011 r.*, red. W. Misztal, W. Mleczko, Kraków 2011, s. 46.

później na stolicach biskupich w Polsce i odegrali na nich pierwszorzędną rolę w dziejach Kościoła i narodu polskiego”⁵⁵.

Patrząc tylko na diecezję krakowską można wyliczyć, iż w Kolegium Polskim do 1938 r. wychowanych zostało dwudziestu pięciu alumnów z tej diecezji, z liczby których później dwóch zostało wybitnymi biskupami, siedmiu profesorami uniwersytetu, trzech rektorami seminarium duchownego, a większość zdobyła doktoraty i z czasem zajmowała ważne stanowiska kościelne. Natomiast wśród absolwentów Kolegium związanych z Krakowem trzeba wymienić: św. bpa Józefa Sebastiana Pelczara, św. abpa Józefa Bilczewskiego, kard. Adama Stefana Sapiełę, bpa Franciszka Bardę, bpa Franciszka Jopa, ks. Jana Fijałka, ks. Macieja Sieniatyckiego, ks. Antoniego Bystrzanowskiego, czy ks. Jana Krzemienieckiego⁵⁶.

*

Postawę ks. Hieronima Kajśiewicza i zmartwychwstańców wobec duchowieństwa uczestniczącego w powstaniu styczniowym można określić jako ściśle chrześcijańską: piętnowali grzech, ale przyjmowali grzesznika. Przestrzegali kapłanów przed niewłaściwą drogą, ale przymusowych emigrantów przyjmowali z wyciągniętą pomocną dłonią. Niestety, taka postawa często nie spotykała się z pozytywnym odzewem. „Za głos rozsądku i prawdy Kajśiewicz zyskał miano zdrajcy”⁵⁷. Ks. Jełowickiemu, pomimo otwartego serca i drzwi oraz wystawiania na szwank własnej reputacji, odpłacano zawiścią. Na szczęście zachowały się świadectwa kilku kapłanów (np. ks. W. Barzyńskiego i ks. A. Bakanowskiego), którzy potrafili dostrzec wielkość pierwszych zmartwychwstańców. Zrozumieli ideały przez nich głoszone, dołączyli do ich wspólnoty, a przez wiele lat swojej posługi kapłańskiej pokazali, jak wielkim patriotą jest ksiądz, który prowadzi głębokie życie duchowe i intelektualne. Jak wiele dla Ojczyzny może działać duchowny, który przede wszystkim jest kapłanem.

⁵⁵ B. Kumor, *Rola Kościoła w utrzymaniu jedności w utrzymaniu jedności narodu polskiego i idei niepodległości*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz. 1, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1979, s. 411.

⁵⁶ W. Mleczko, *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2014, s. 292-312.

⁵⁷ A. Kardaś, *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajśiewicza*, Kraków 2006, s. 266.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie

- sygn. 8940, Barzyński W., List do P. Semeneki, 15 grudnia 1875.
sygn. 38949, Ledóchowski M., List do Aleksandra Jełowickiego CR, Wielkanoc 1863.
sygn. 66084, *Ostrzeżenie Duchowieństwa oraz obywateli polskich w Galicyi przez Stowarzyszenie kapłanów polskich w Emigracyi*, Paryż, dnia 1 grudnia 1868.

Opracowania

- Bakanowski A., *Moje wspomnienia 1840-1863-1913*, wydał i objaśnieniami opatrzył ks. Tadeusz Olejniczak CR, Lwów 1913.
Davis N., *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2010.
Dylągowa H., *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764-1864)*, Lublin 1981.
Gawlik M., *Niezwykła osobowość*, [w:] A. Bakanowski, *Osiem błogostwieństw*, Kraków 2001, s. 9-32.
Górski K., *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*, Toruń 2008.
Iwicki J., *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. I (1836-1886), wsp. J. Wahl, tłum. J. Zagórski, Katowice 1990.
Jełowicki A., List do C. Norwida, Paryż, 27 lutego 1863, [w:] C. K. Norwid, *Listy do zmartwychwstańców*, wydał i przypisami opatrzył F. German, Kraków 1960, s. 44.
Kajsiewicz H., *Książka polityka*, Kraków 2000.
Kajsiewicz H., *List otwarty do braci księży grzesznie spiskujących i do braci szlachty niemądrze umiarkowanych*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. III (Rozprawy, Listy z podróży, Pamiętnik o Zgromadzeniu), Berlin-Kraków 1872.
Kajsiewicz H., *Nauka 29 listopada 1861 r. w Paryżu*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. I (Kazania przygodne), Berlin 1870.
Kajsiewicz H., *Pamiętnik o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. III (Rozprawy, Listy z podróży, Pamiętnik o Zgromadzeniu), Berlin-Kraków 1872.
Kajsiewicz H., *Pisma*, t. III (Rozprawy, Listy z podróży, Pamiętnik o Zgromadzeniu), Berlin-Kraków 1872.
Kajsiewicz H., *Wycinki nabożne*, wybrał i wstępem opatrzył ks. A. Kardaś CR, Kraków 2011.
Kardaś A., *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajsiewicza*, Kraków 2006.
Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983.

- Korcz D., *Kapłanie, gdzie jesteś? Duchowy wymiar kapłańskiego życia i misji w nauczaniu o. Piotra Semenienki CR*, [w:] *Śługa Boży o. Piotr Semenienko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości. Materiały z sympozjum. Centrum Resurrectionis, Kraków 15 marca 2011 r.*, red. W. Misztal, W. Mleczek, Kraków 2011.
- Koźmian J., *Mowa na cześć śp. o. Hieronima Kajśiewicza*, Poznań 1873.
- Królikowski J., *Piotr Semenienko i zmartwychwstańcy jako autorzy duchowi i ich oddziaływanie*, [w:] *Śługa Boży o. Piotr Semenienko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości. Materiały z sympozjum. Centrum Resurrectionis, Kraków 15 marca 2011 r.*, red. W. Misztal, W. Mleczek, Kraków 2011.
- Kumor B., *Rola Kościoła w utrzymaniu jedności w utrzymaniu jedności narodu polskiego i idei niepodległości*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz. 1, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań – Warszawa 1979.
- Lis K., *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, Lublin 1996.
- Micewski B., *Bakanowski Adolf Sykstus*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. I, Lublin 1985.
- Micewski B., *Barzyński Michał Wincenty CR*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. II, Lublin 1976.
- Micewski B., *Polonijna działalność zmartwychwstańców*, [w:] *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982.
- Mleczek W., *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2014.
- Niebelski E., *Stowarzyszenie Kapłanów Polskich we Francji po 1863 roku*, [w:] *Emigracja postyczniowa 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2010.
- Siatka S., *Krótkie wspomnienie i życiu i działalności ks. M. Wincentego Barzyńskiego, C.R.*, Chicago 1901.
- Smolikowski P., *Historia Kolegium Polskiego w Rzymie*, Kraków 1896.
- Szlachta B., *Hieronim Kajśiewicz – krytyk politycznego radykalizmu*, [w:] H. Kajśiewicz, *O duchu rewolucyjnym. Wybór pism*, Kraków 2009.
- Umiński J., *Historia Kościoła*, t. II, Opole 1960.

WOJCIECH MLECZKO CR

KS. KAJŚIEWICZ I ZMARTWYCHWSTAŃCY WOBEC DUCHOWIEŃSTWA UCZESTNICZĄCEGO W POWSTANIU STYCZNIOWYM

Streszczenie: Celem artykułu jest ukazanie postawy ks. Hieronima Kajśiewicza i zmartwychwstańców wobec duchowieństwa uczestniczącego w powstaniu styczniowym. Po pierwsze, autor przybliży okoliczności publikacji i treść słynnego listu otwartego ks. Kajśiewicza. Po drugie, przypomina zasługi ks. Aleksandra Jełowickiego wobec polskich księży-emigrantów w Paryżu. Po trzecie, ukazuje dwa konkretne

przypadki relacji między zmartwychwstańcami a duchownymi uczestniczącymi w powstaniu styczniowym (ks. Wincenty Barzyński oraz ks. Adolf Bakanowski). W końcu, prezentuje wizję kapłana i jego posługi, jaką mieli ówcześni zmartwychwstańcy i ich wysiłki na rzecz formacji duchowieństwa (Kolegium Polskie w Rzymie). Postawę ks. Kajsiewicza i zmartwychwstańców wobec księży uczestniczącego w powstaniu styczniowym można określić jako ściśle chrześcijańską: piętnowali grzech, ale przyjmowali grzesznika. Przestrzegali kapłanów przed niewłaściwą drogą, ale przymusowych emigrantów przyjmowali z wyciągniętą pomocną dłonią. Niestety, taka postawa często nie spotykała się z pozytywnym odzewem. Ks. Kajsiewicz zyskał miano zdrajcy, a ks. Jełowickiemu odpłacano zawiścią. Tylko pewna liczba kapłanów potrafiła zrozumieć prawdę głoszoną przez zmartwychwstańców: że największym patriotą jest ksiądz, który prowadzi głębokie życie duchowe i intelektualne; jak wiele dla Ojczyzny może zdziałać duchowny, który przede wszystkim jest kapłanem.

Słowa kluczowe: powstanie styczniowe, duchowieństwo, Hieronim Kajsiewicz, zmartwychwstańcy, Aleksander Jełowicki, Wincenty Barzyński, Adolf Bakanowski.

REV. KAJSEWICZ AND THE RESURRECTIONISTS IN CONNECTION WITH THE PARTICIPATION OF CLERGY IN JANUARY UPRISING

Abstract: The aim of the article is to present the attitude of Rev. Hieronim Kajsiewicz and the Resurrectionists towards priests taking part in January Uprising. Firstly, the author explains the circumstances of publication and the contents of the famous open letter of Rev. Kajsiewicz. Secondly, he recalls the merits of Rev. Aleksander Jełowicki towards Polish emigrant priests in Paris. Thirdly, he presents two specific instances of relations between the Resurrectionists and priests participating in January Uprising (Rev. Wincenty Barzyński and Rev. Adolf Bakanowski). Last but not least, the author presents the notion of priestly service in the eyes of contemporary Resurrectionists and their efforts for the benefits of priestly formation (Polish College in Rome). The attitude of Rev. Kajsiewicz and the Resurrectionists towards priests participating in January Uprising can be defined as strictly Christian: they condemned the sin but accepted the sinner. They warned priests against choosing a wrong way but gave forced emigrants a helping hand. Unfortunately such attitude often met with negative reception. Rev. Kajsiewicz was pronounced a traitor and Rev. Jełowicki met with envy. Only some priests were able to understand the truth preached by the Resurrectionists: that the greatest patriot is a priest who leads a deep spiritual and intellectual life and that more can be done for the homeland by being first and foremost a priest.

Key words: The January Uprising, clergy, Hieronim Kajsiewicz, Congregation of the Resurrection of our Lord Jesus Christ, Aleksander Jełowicki, Wincenty Barzyński, Adolf Bakanowski.

Translated by Hanna Rybkowska